

Tadeusz Łomnicki – aktor, który umarł na scenie

TEATR

W środę 22 lutego mija 25. rocznica śmierci jednego z największych polskich aktorów.

Miał niezwykle rzadką umiejętność całkowitego przeistaczania się psychofizycznego w postać, którą grał. W dodatku posiadał dar kreowania rzeczywistości do tego stopnia, że często i poza sceną trudno było rozpoznać, gdzie w jego wykonaniu kończy się prawda, a zaczynają zmyślenie i teatr. I to wielki teatr. W 1998 r. wygrał w plebiscycie „Polityki” na najważniejszego aktora XX w. Deklarował, że chciał zostać dramaturgiem, a o innym wyborze drogi życiowej przesądził przypadek – pomylił drzwi komisji egzaminacyjnej – w każdym razie tak opowia-



▲ Tadeusza Łomnickiego przypomni TVP Kultura

dał. Dwie z napisanych przez niego sztuk doczekały się nawet scenicznych realizacji.

Był niezrównanym Arturo Ui u Brechta, Łatką w „Dożywociu” Fredry, Salierim w

„Amadeuszu” Shaffera, Kordianem w dramacie Słowackiego, Prisypkinem w „Plusku” Majakowskiego, Goyą w „Gdy rozum śpi” Vallejo, Feuerbachem w „Ja, Feuer-

bach” Dorsta, Michałem Wołodyjowskim w ekranizacji powieści Sienkiewicza. Jedną z najwybitniejszych kreacji Łomnickiego był Krapp w „Ostatniej taśmie” Samuela Becketta w reżyserii Antoniego Libery – popis maestrii mimiki i gestu.

O Łomnickim krążyło wiele anegdot, on też nie stronił od ich opowiadania. Jedną z nich utrwalała została w filmie dokumentalnym Tadeusza Pikulskiego „Łom”. Aktor opowiadał: „Raz byłem we Włoszech. Graliśmy tam sztukę Dürrenmatta, która spotkała się z dużym zainteresowaniem. Ktoś mnie zawiózł do Fiesole, tam jest stary teatr grecki przerobiony przez Rzymian. Stałem na tej scenie, byli jacyś turyści. Trochę byłem po winie, wszystko mi się szalenie podo-

bało i pomyślałem, że zrobię żart. Zerwałem laur i kiedy stanąłem, powiedziałem: »Droży państwo, scena ta parą tysięcy lat czekała na prawdziwego aktora. Oto jestem!«”.

Każda rola Łomnickiego, zarówno teatralna, jak i filmowa, była wydarzeniem, lecz te teatralne często zostały już tylko w pamięci widzów.

Przez kilka lat (1975–1981) kierował warszawskim Teatrem na Woli, który założył. Od 1988 Łomnicki nie był związany na stałe z żadną sceną – występował w Teatrze Dramatycznym, Powszechnym i Współczesnym.

Przez wiele lat (1970–1981) Łomnicki pełnił funkcję rektora PWST w Warszawie. Chętnie też przytaczano anegdotę opowiadającą o studencie, który z najwyższym szacun-

kiem zwrócił się do aktora: „Mistrzu!”, na co usłyszał w odpowiedzi: „Jaki Mistrzu?! Mów do mnie: Boże!”.

Miał 65 lat, gdy zmarł nagle 22 lutego 1992 r. w trakcie prób do „Króla Leara” w teatrze w Poznaniu. Oczekiwano, że rola ta będzie najdoskonalszym z jego dokonań...

W rocznicę, 22 lutego TVP Kultura przypomni film telewizyjny z Łomnickim w roli głównej „Listy naszych czytelników” w reż. Stanisława Latały (godz. 18.40) oraz dokument „Biegiem, biegiem” Marka Nowakowskiego (godz. 19.10) – zapis ostatnich miesięcy życia aktora, zarejestrowany podczas prób do „Króla Leara”. ©

—Małgorzata Piwowar

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

m.piwowar@rp.pl